

Ignacy Dec

Nauki teologiczne a uniwersytet

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/2, 23-32

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. IGNACY DEC

NAUKI TEOLOGICZNE A UNIWERSYTET

WSTĘP

Zmiany społeczno-polityczne, które dokonały się w Europie Środkowo-Wschodniej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, przyniosły także znaczne przeobrażenia w dziedzinie szkolnictwa. Zostało ono wyzwolone z wpływów ideologii komunistycznej. W kilku krajach, które uwolniły się spod reżimu totalitarnego, w tym także w Polsce, powróciło do szkół nauczanie religii. Na fali przemian, w ośrodkach akademickich niektórych krajów w strukturę uniwersytetów powróciła teologia (Czechy, Słowacja, b. Jugosławia, kraje nadbałtyckie). W Polsce wyraźnym bodźcem do dyskusji na temat teologii na uniwersytetach było utworzenie w roku 1994 w Opolu państwowego uniwersytetu z Wydziałem Teologicznym. W wielu środowiskach akademickich rozgorzała ożywiona dyskusja na temat obecności nauk teologicznych we wszechnicach uniwersyteckich. W prasie katolickiej, i nie tylko, pojawiło się sporo wypowiedzi dotyczącej tej sprawy. Niniejszy artykuł – w zamierzeniu autora – ma być skromnym przyczynkiem do tej dyskusji. Sama sprawa obecności teologii na uniwersytecie, ze wskazaniem racji „za” i „przeciw”, będzie tu przedstawiona na tle rozumienia samej nauki, naukowości teologii i koncepcji uniwersytetu.

1. ROLA NAUKI W DZISIEJSZEJ KULTURZE

Na ogół uznaje się dziś powszechnie, że nauka, oprócz religii, sztuki i moralności, należy do dziedziny ludzkiej kultury. Kulturę zaś rozumienie się jako wszelki przejaw rozumnej i wolnej działalności człowieka. Kultura jest jakby nadbudową nad naturą, jest po prostu intelektualizacją natury. Wśród wspomnianych dziedzin kultury wielki renesans przeżywa dziś nauka. Ona to stała się w dobie obecnej zasadniczym czynnikiem kształtującym oblicze ludzkości. Dla wielu jest nadzieją na wy-

zwolenie człowieka z różnych niewoli, nadzieją na zbudowanie lepszego, szczęśliwszego świata. „Wśród różnych fetyszy, jakie czci człowiek XX w., – pisze ks. Stanisław Kamiński – nauka i technika na pewno zajmują poczesne miejsce. Jest to usprawiedliwione, jeśli weźmie się pod uwagę oszałamiające sukcesy nauki i techniki w ostatnim stuleciu. Nie chodzi tylko o odkrycia naukowe i wynalazki techniczne, lecz także o ich wpływ na całe życie ludzkie”¹. W podobnym tonie wypowiada się M.A. Krapiec, gdy pisze: „Jeśli człowiek w końcu okresu feudalizmu oczekiwał od rewolucji politycznej wyzwolenia z krępujących go więzów społeczeństwa stanowego, a w dziewiętnastym wieku upatrywał nadzieję na szczęście w rewolucjach społecznych, to dzisiaj rolę akuszerki przyśpieszającej poród »nowego człowieka« spełnia właśnie nauka”².

Rzeczywiście nauka stoi dziś u podstaw przemian gospodarczych i kulturowych. Zauważamy, że zarówno przemysł, jak i rolnictwo rozwijają się coraz intensywniej w oparciu o najnowocześniejsze osiągnięcia nauki. Niespotykany dotąd w historii rozwój nauk matematyczno-przyrodniczych przyczynił się do powstania nowoczesnej techniki. Nowe odkrycia i wynalazki techniczne otwierają drogę do przeobrażania społeczeństw i przyczyniają się do technizacji życia, komputeryzacji współczesnego przemysłu, systemu gospodarowania i zarządzania. Jednym słowem na fundamencie nauki gruntuje się dziś struktury ekonomiczne i społeczne, buduje się tzw. „trzecią cywilizację”, cywilizację techniczną.

Czy w takiej nauce jest jeszcze miejsce dla teologii? Czy teologia jest gałęzią wiedzy uprawnionej do obecności na uniwersytecie?

2. TEOLOGIA JAKO NAUKA

Aby rozstrzygnąć zasadnie pytanie, czy teologia jest nauką, należy wcześniej zastanowić się, czym w ogóle jest nauka?

a. Główne koncepcje nauki

We współczesnej nauce o nauce można spotkać się z czterema naczelnymi znaczeniami terminu „nauka”. Zjawisko nauki można ujmować i traktować w sensie funkcjonalnym, przedmiotowym, podmiotowym i socjologicznym³.

Nauka pojęta funkcjonalnie, czynnościowo, obejmuje różnego rodzaju czynności poznawcze, wszystko to, co zmierza – w sposób uporządkowany, metodyczny – do osiągnięcia wiedzy o czymś. Czynności te nazywamy zwykle badaniami naukowymi. Wchodzą tu w grę najrozmaitsze zabiegi poznawcze prowadzące do

¹ S. K a m i ń s k i, *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1992, s. 5.

² M. A. K r a p i e c, *Człowiek – Kultura – Uniwersytet*, Wybór i opracowanie – ks. A. Wawrzyniak, Lublin 1982, s. 219.

³ Por. S. K a m i ń s k i, M. A. K r a p i e c, *Z teorii i metodologii metafizyki*, Lublin 1962, s. 13.

uzyskania rezultatów poznawczych w postaci twierdzeń mniej lub więcej uzasadnionych.

Nauka w sensie przedmiotowym (nauka jako wytwór) stanowi zbiór zdań usystematyzowanych i uzasadnionych. Jest to owoc nauki pojętej w sensie funkcjonalnym, a więc jest to uporządkowany i uzasadniony system twierdzeń, będący rezultatem rozmaitych zabiegów naukotwórczych, podejmowanych w badaniach naukowych.

Nauka w sensie podmiotowym oznacza osobową umiejętność, sprawność w czynnościach naukowych. Jest to więc wewnętrzna, intelektualna sprawność, dyspozycja organizowania i metodycznego prowadzenia badań naukowych. Tego typu podmiotowy stan psychiczny, usprawnionego poznania nazywali starożytni i średniowieczni myśliciele „wiedzą” – „scientia”.

Wreszcie nauka pojęta socjologicznie stanowi specyficzną dziedzinę kultury, której elementami są: naukowcy, studenci, instytucje naukowe (uczelnie, biblioteki, zakłady naukowe, laboratoria), jednym słowem – wszystko to, co umożliwia prowadzenie naukowej pracy badawczej i dydaktycznej.

Z wyróżnionych znaczeń najczęściej operujemy pojęciem nauki w sensie przedmiotowym, a więc mówimy o nauce jako o uporządkowanym, uzasadnionym zbiorze zdań, który można intersubiektywnie badać, sprawdzać, przekazywać, rozwijać.

Nauka pojęta przedmiotowo posiadała w historii kilka koncepcji. Można by je sprowadzić do trzech podstawowych: najszerszej, węższej i najwęższej.

Najszersza koncepcja nauki zwie się koncepcją klasyczną. Jest to koncepcja najstarsza, gdyż sięga swymi korzeniami starożytnej Grecji. Nazywa się ją także koncepcją platońsko-arystotelesową, albo arystotelesowsko-tomistyczną. Przetrwiała ona najdłużej, bo od IV wieku przed Chrystusem do naszych dni. Miano wiedzy naukowej zyskuje w tej koncepcji każdy zwarty i uzasadniony zbiór wiadomości i twierdzeń, uzyskiwany na drodze empiryczno-racjonalnej. Wiedza tego typu jest ujęciem w rzeczywistości tego, co konieczne, ogólne i niezmienne. Główne, naukotwórcze pytanie w tej koncepcji brzmi „dzięki czemu?” – „dlaczego?”. Nauka zatem ma wyjaśniać świat, ma odpowiadać na pytanie, dzięki czemu coś w ogóle jest, skoro być nie musi i dzięki czemu coś jest takie, jakie jest. W kontekście tych pytań i odpowiedzi na nie miano nauki zyskują przede wszystkim nauki ogólne, takie jak filozofia, teologia a także nauki szczegółowe humanistyczne. Niniejszy, wyjaśniający, klasyczny model nauki – jak już zostało wspomniane – panował niepodzielnie w kulturze umysłowej Europy od starożytności greckiej do połowy wieku XIX.

W połowie poprzedniego stulecia pojawiła się nowa, nieco węższa koncepcja nauki. Jej twórcą był August Comte (1798-1857). Idąc po linii encyklopedystów i praktycyzmu, uznał, iż trzeba porzucić w nauce wszelkie dociekania najgłębszych racji, pytanie „dzięki czemu?”, a ograniczyć się do odpowiedzi na pytanie „jak?”. Zadaniem nauki jest więc opisywać świat, odpowiadać na pytanie, jaki on jest. Odpowiedź na tak postawione przed nauką pytanie, ma się przyczynić do

ułatwienia życia i zaspokojenia elementarnych potrzeb człowieka. Nie ma potrzeby zastanawiać się nad zagadką sensu świata i człowieka. Naczelną regułą wiedzy jest: nie wypowiadać innych twierdzeń niż oparte na faktach poznawalnych zmysłami zewnętrznymi. W szczególności nauka nie powinna dociekać istoty rzeczy, nie powinna szukać dla faktów przyczyn, które leżą poza dziedziną faktów, lecz powinna się ograniczyć do badania okoliczności, w jakich występują zjawiska, oraz – po ich opisie i rejestracji – winna wykryć – co najwyżej – stałe związki między zjawiskami, by umożliwić przewidywanie nowych faktów oraz wybór właściwego działania ludzkiego. Można zatem streścić naczelne zadanie nauki w hasło: wiedzieć, aby przewidywać, przewidywać, aby móc działać⁴. W tak skonstruowanej koncepcji nauki miano nauki zdobyły przede wszystkim nauki szczegółowe, przede wszystkim – przyrodnicze, takie jak: fizyka, chemia, biologia, jak i po części nauki humanistyczne w rodzaju: ekonomiki, psychologii, socjologii. Comtowska koncepcja nauki zadomowiła się dość mocno w kulturze euro-atlantyckiej. Znalazła swoją kontynuację w drugim i trzecim pozytywizmie, a więc w empirio-krytycyzmie Macha i Avenariususa oraz wśród przedstawicieli Koła Wiedeńskiego.

W obecnym stuleciu, zwłaszcza w krajach anglosaskich, pojawiła się kolejna, tym razem jeszcze bardziej zawężona, koncepcja nauki. Jest to koncepcja scjentystyczna, w której miano nauki przyznaje się jedynie przyrodoznawstwu (fizyce, chemii, biologii) lub wręcz samej tylko fizyce. Szczegółowe nauki humanistyczne w rodzaju psychologii czy socjologii zostały tu wyrzucone poza burtę dyscyplin naukowych. W nazewnictwie anglosaskim przyrodnicze dyscypliny wchodzące w zakres dyscyplin naukowych zwa się „sciences” i są przeciwstawiane dyscyplinom humanistycznym oraz filozoficznym i teologicznym, którym odmawia się miana naukowych.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż tylko w modelu pierwszym, klasycznym teologia jest integralną częścią nauki, zaś w pozostałych dwóch, a więc w modelu pozytywistycznym i scjentystycznym teologia jest wiedzą pozanaukową.

b. Miejsce teologii w układzie nauk

Przyjmując klasyczną, a więc szeroką koncepcję nauki, warto przypomnieć, jakie w niej miejsce zajmuje teologia. W kontekście rozmaitych uporządkowań i podziałów dyscyplin naukowych można przedłożyć bardzo prostą i unifikującą systematykę fundamentalnych nauk. Najpierw, zależnie od typu dopuszczalnych źródeł poznania, mamy teologię, gdy możliwe są także przesłanki objawione, oraz wiedzę przyrodzoną, jeśli wchodzi w grę wyłącznie przesłanki naturalne. Ze względu na zakres przedmiotu materialnego i stopień dociekliwości wyjaśniania i przyjęty aspekt badanej rzeczywistości może być filozofia, o ile szuka ostatecznych racji świata ujmowanego w kategoriach ontycznych (bytowych), bądź tzw. nauki szczegółowe, gdy szuka się stałych prawidłowości w aspekcie formalnej, ilościowej lub jakościowej strony przedmiotu badań. Nauki szczegółowe zaś dzielą się –

⁴ Por. S. K a m i ń s k i, *Nauka i metoda*, s. 100-101.

z uwagi na przedmiot i metodę badań – na nauki formalne, dotyczące konstrukcji myślowych i posługujące się metodą dedukcyjną, oraz realne, które odnoszą się do świata istniejącego niezależnie od naszej myśli i uprawiane są głównie indukcyjnie. Nauki realne obejmują przyrodoznawstwo (zajmujące się naturą nieorganiczną i organiczną) oraz humanistykę, skupioną na człowieku w różnych wymiarach jego życia. Przyrodoznawstwo obejmuje nauki fizyczno-chemiczne oraz nauki biologiczne. W zakres nauk humanistycznych wchodzi: etnologia, psychologia, socjologia, prawoznawstwo i ekonomia (nauki społeczne) oraz nauki o kulturze (wytworach ducha ludzkiego), które mogą być systematyczne i historyczne, wydzielane według dziedzin kultury na: religioznawstwo, nauki o moralności, nauki o sztuce, filologię (językoznawstwo i literaturoznawstwo) oraz naukoznawstwo.

Tak więc teologia jako nauka znajduje się w klasycznym modelu na „szczytzie” nauki, tworząc z naukami naturalnymi – dwa jej podstawowe skrzydła.

c. Specyfika poznania teologicznego

Teologia jest dziedziną wiedzy opartą na źródle nadprzyrodzonym, jakim jest objawienie. Wiąże się ją z wiedzą naukową, gdyż w dziejach kultury łączyła się ściśle z filozofią lub z humanistyką. Narodziny teologii jako wiedzy systematycznej, stosującej współczesne sobie metody naukowe, związane są z powstaniem scholastyki. Za ojców takiej teologii przyjęło się uznawać Anzelma z Canterbury (od strony teoriopoznawczej i treściowej) oraz Piotra Abelarda (co do ustalenia jej formy). Ten ostatni, jako pierwszy, nazwał teologią całość wiedzy o objawieniu. Najdojrzałszą teorię teologii opracował w okresie średniowiecza św. Tomasz z Akwinu. Oparł ją na klarownym rozróżnieniu wiary i wiedzy przyrodzonej oraz na tezie, że poznanie przez wiarę nie niszczy, ale udoskonala poznanie będące dziełem rozumu naturalnego. Zdaniem Tomasza teologia ma charakter dyscypliny spekulatywnej typu filozoficznego, ale nie zależy od filozofii wewnętrznie i obiektywnie, gdyż nie używa jej do udowodnienia prawd wiary, lecz przy ich interpretacji i porządkowaniu.

W czasach nowożytnych teologia nie rozwijała zbyt swojej teorii i metodologii, gdyż realizowała cele apologetyczne. Dopiero w drugiej połowie XIX w., w związku z rozwojem metodologii nauk historycznych i filologii oraz z odnową scholastyki, podjęto głębszą refleksję nad teologią.

W ostatnim czasie pojawiły się postulaty odnowy teologii. Pytano, jak uczynić ją bardziej strawną dla nowoczesnego człowieka. Zaproponowano, by ją uwolnić od filozofii i bardziej związać z Biblią i patrystyką oraz by ją uczynić bardziej przeżyciową, a więc irracjonalną. Ostatnie lata wykazały, że samo odrzucenie filozofii scholastycznej nie odnowiło teologii, tylko postawiło problem, czym i jak zastąpić dotychczasowe posługiwanie się klasyczną filozofią. Pojawiły się próby wykorzystania najnowszych kierunków filozoficznych do teologii. Przyniosło to w wielu przypadkach negatywne rezultaty. Ujawniło się to między innymi w tzw. teologii śmierci Boga i teologii wyzwolenia. Na tych przykładach potwierdziło się

słuszne przekonanie, że nie każda filozofia nadaje się do wykorzystania i zastosowania w teologii. Dyskusje trwają nadal. Sprawa powiązania współczesnej teologii z filozofią, czy też humanistyką nada jest otwarta.

Warto jeszcze dotknąć zagadnienia podziału dyscyplin teologicznych. Otóż, najczęściej uклада się ja w trzy działy⁵. Pierwszy dział to teologia pozytywna, która obejmuje dyscypliny biblijne i historyczne. Dyscypliny te przedstawiają dzieje objawienia, łącząc się z egzegezą i innymi dyscyplinami biblijnymi oraz dzieje Kościoła, obejmujące także patrologię, historię dogmatów i hagiografię. Drugi dział to teologia systematyczna (podstawowa, doktrynalna), obejmująca teologie dogmatyczną oraz teoretyczne części teologii moralnej, ascetycznej i mistycznej. Trzeci dział to teologia praktyczna, obejmująca dyscypliny pastoralno-prawnicze i instrumentalno-wykonawcze, takie jak: prawo kościelne, liturgika, teologia przepowiadania teologia pastoralna i misjologia.

3. UNIwersYTET JAKO ZORGANIZOWANA FORMA UPRAWIANIA NAUKI

Mówiąc o nauce nie sposób nie dotknąć problemu uniwersytetów, jako szczególnego fenomenu kultury euroatlantyckiej. To właśnie one zostały powołane, by – w pierwotnym założeniu – prowadzić badania naukowe, kształcić młodzież i promować wartości. „Znaczenie uniwersytetów – pisze ks. Stanisław Wielgus – było i jest ogromne we wszystkich płaszczyznach życia społeczeństw europejskich, także w płaszczyźnie życia religijnego”⁶. Ostatnio zwrócił na to uwagę Jan Paweł II w przemówieniu w czasie kanonizacji królowej Jadwigi w Krakowie, w którym wychwalał jej mądrość, kryjącą się w przekonaniu, że „siła państwa, jak i siła Kościoła mają swoje źródło w starannej edukacji narodu; że droga do dobrobytu państwa, jego suwerenności i uznania w świecie wiedzie przez prężne uniwersytety”⁷.

W dziejach uniwersytetów europejskich można wyróżnić trzy ich modele⁸. Pierwszy to model klasyczny, właściwy dla uniwersytetu średniowiecznego. Był on zakorzeniony w chrześcijańskiej wizji rzeczywistości i w klasycznej kulturze greckorzymskiej. Narodził się i rozwijał dzięki Kościołowi. Uniwersytet tego typu obejmował podstawowe dyscypliny naukowe – *universitas scientiarum*, gdzie naczelne miejsce zajmowały cztery podstawowe wydziały: teologii, filozofii, prawa i medycyny. Model ten przetrwał do dziś, zwłaszcza w niektórych krajach katolickich.

⁵ Por. Ks. J. M a j k a, *Metodologia nauk teologicznych*, Wrocław 1981, s. 183-185.

⁶ Ks. S. W i e l g u s, *O nowym paradygmacie uniwersytetu*, „Przegląd Uniwersytecki” (dodatek specjalny 1997 r.), s. 8.

⁷ J a n P a w e ł II, *Homilie i przemówienia, V pielgrzymka Ojca św. do Polski*, Wrocław 1997, s. 123.

⁸ Por. Ks. S. W i e l g u s, *O nowym paradygmacie...*, art. cyt., s. 9-20.

Drugi model uniwersytetu to model pozytywistyczny, związany z pozytywistyczną koncepcją nauki. Zrodził się on w połowie XIX wieku i bazuje na filozoficznym przekonaniu, że jedyną rzeczywistością jest świat materialny i że jedynie nauki matematyczno-przyrodnicze są w stanie go prawdziwie i kompetentnie opisać. Model ten zastąpił w połowie XIX wieku model tradycyjny, klasyczny. Panuje on do dziś w wyższym szkolnictwie wielu krajów. Z modelu tym zniknęła z uniwersytetu teologia i filozofia. Funkcja wychowawcza uniwersytetu, połączona z promocją wartości, została zminimalizowana prawie do zera. Przygotowanie zawodowe i cele utylitarystyczne, ekonomiczne stały się priorytetami w tym typie kształcenia uniwersyteckiego. Dziedzina życia intelektualnego została całkowicie oddzielona od dziedziny religijno-moralnej.

W drugiej połowie XX wieku pojawił się trzeci model uniwersytetu, zwany postmodernistycznym. Wyrósł on na gruncie bolesnych doświadczeń dwóch wojen światowych i z odrzucenia przekonania, że jedyną drogą do prawdy jest nauka rozumiana pozytywistycznie. W modelu tym zakwestionowano zdolności poznawcze rozumu. Zrezygnowano z wartości absolutnych i niezmiennych. Podważono istnienie obiektywnej prawdy i obiektywnego dobra. Opowiedziano się za holistyczną i ekologiczną wizją rzeczywistości. Postmodernistyczny model uniwersytetu zadomowił się zwłaszcza w uczelniach amerykańskich.

W ostatnim czasie mówi się wyraźnie o kryzysie pozytywistycznego modelu uniwersytetu. Zauważa się także, że model postmodernistyczny nie jest właściwą reakcją na model pozytywistyczny. Coraz częściej i głośniejsze mówi się o potrzebie powrotu do klasycznego modelu uniwersytetu, który można ubogacić pozytywnymi elementami z dwóch pozostałych modeli. Model klasyczny, wyrosły z chrześcijańskiej wizji rzeczywistości, akcentuje prawdę o niepowtarzalnej godności osoby ludzkiej i najlepiej gwarantuje integralny rozwój człowieka, zapewnia realizację edukacyjnych zadań i obronę przed indywidualizmem i kolektywizmem. W modelu tym bardzo ważną misję przypisuje się teologii, która dostarcza integralnego obrazu człowieka i jest strażniczką wartości etycznych w uprawianiu nauki.

4 RACJE „ZA” I „PRZECIW” ZWOLENNIKÓW I PRZECIWNİKÓW TEOLOGII W UNIwersYTECIE

Trzeba na koniec rozważyć, jakie obawy są wyrażane przez przeciwników i jakie racje są przytaczane przez zwolenników reaktywowania Wydziału Teologii na Uniwersytecie. Przeciwnicy Wydziału podnoszą racje, wywodzące się jeszcze z okresu komunistycznego. Przestrzegają przede wszystkim przed ideologizacją Uniwersytetu. W skrajnej wersji, wyrażają opinię, że pozytywna decyzja w tej sprawie zagraża autonomii Uniwersytetu, że w dążności do uprawiania teologii w strukturze uniwersyteckiej kryje się zamiar zawładnięcia społeczeństwem, tyle

że nie przez komunistów, lecz przez kler Kościoła katolickiego, a więc przeciwnicy fuzji przestrzegają przed wzmocnieniem totalitaryzmu kościelnego. Ponadto, odwołują się oni do zawężonej, pozytywistycznej koncepcji nauki, w której się uznaje, że teologia nie ma charakteru poznania naukowego, gdyż nie ma empirycznego sposobu weryfikacji swoich twierdzeń, że raczej należy do ideologii, a nie do nauki. Niektórzy z przeciwników teologii sięgają nawet do argumentów „brukowych”, wskazując, że fundusze potrzebne na finansowanie teologii na Uniwersytecie można by przeznaczyć na wybudowanie sierocińców, wyposażenie szpitali itp. Uważają, że uczelnie katolickie (teologia) nie mają prawa to korzystania z budżetu centralnego. Należałoby ich w takim razie zapytać, skąd pochodzi budżet państwowy, jakiego wyznania jest społeczeństwo płacące podatki na cele nauki? Społeczeństwo katolickie ma prawo, by pochodzący od niego fundusz był przeznaczony także na cele kształcenia i wychowania religijnego (teologicznego). Nie można też nie widzieć tego, że absolwenci teologii pracują w instytucjach publicznych, np. w szkolnictwie.

Jakie raczej z kolei przytaczają zwolennicy idei uprawiania teologii w ramach dyscyplin uniwersyteckich. Przede wszystkim wskazują oni na obopólne korzyści, jakie staną się udziałem Uniwersytetu i Fakultetu. Uniwersytet, mając w swojej strukturze Wydział Teologii, poszerzyłby spektrum uprawianych w jego obrębie nauk. Odszedłby nieco od pozytywistycznego modelu nauki, który w dzisiejszej kulturze przeżywa wyraźny kryzys. Otóż czasy najnowsze dowiodły, jak bardzo szkodliwe są konsekwencje oddzielenia nauki od problemów moralnych i religijnych, tak żywotnie ważnych dla każdego człowieka oraz do czego może doprowadzić rezygnacja z idei kształcenia ludzi nie tylko uczonych, ale również życiowo mądrych i uczciwych. Bolesne doświadczenia dwóch wojen światowych oraz wyścig zbrojeń, w którym ciągle chodzi o wykorzystanie postępu naukowo-technicznego przeciw ludzkości są ostrzeżeniem przed dalszym trwaniem przy pozytywistycznej mentalności. Kryzys pozytywistycznego modelu nauki – a w konsekwencji modelu uniwersytetu – pokazuje, jak bardzo nauki matematyczno – przyrodnicze (sciences) potrzebują dopełnienia humanistycznego (humanities). Niemalą rolę w tym dopełnieniu może odegrać teologia. Wzajemne inspiracje teologii i nauk „świeckich” mogą się okazać obustronnie płodne i owocne. Pracownicy naukowo-dydaktyczni Fakultetu, którzy w swoich szeregach mają nie tylko teologów, ale także filozofów, biblistów, historyków, prawników, mogą ubogacić pokrewne dyscypliny uprawiane dotąd na Uniwersytecie.

Na reaktywowaniu Wydziału Teologii na Uniwersytecie zyskałby także Papieski Fakultet Teologiczny. Przede wszystkim wyszedłby z pewnej izolacji, nieuniknionej w przypadku uczelni niewielkiej, o stosunkowo wąskim zakresie i szczególnym statusie uprawianej nauki. Ponadto, obecność w strukturze Uniwersytetu pozwoliłaby pracownikom naukowo-dydaktycznym Wydziału poszerzyć możliwość powiązań i kontaktów międzynarodowych, a także uczestniczyć w różnego rodzaju, inicjowanych i po-

pieranych przez władze uniwersyteckie, interdyscyplinarnych programach badawczych w obszarze całego Uniwersytetu i całego środowiska naukowego Wrocławia. Należy także wskazać na korzyści, jakie odnieśliby także klerycy Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, którzy staliby się studentami Uniwersytetu. Ich przygotowanie do przyszłej służby kapłańskiej byłoby bogatsze o doświadczenie pluralizmu uniwersyteckiego. Z pewnością mogłoby to zaowocować jeszcze większym otwarciem się polskiego Kościoła na realia współczesnego świata i podjęciem szerszego dialogu z dzisiejszym światem, który potrzebuje nowej ewangelizacji.

Na kanwie powyższych refleksji należy wyznaczyć, że nadszedł znowu stosowny czas, by Uniwersytet ubogacił się o dawną królową nauk, by prawdy można było szukać razem w dialogu interdyscyplinarnym, by odżył i umocnił się ów wiekowy partnerski dialog teologii z nauką.

5. NAJNOWSZE STARANIA O TEOLOGIE NA UNIWERSYTECIE WROCLAWSKIM

W środowisku wrocławskim oficjalne rozmowy w tej sprawie podjęto w pierwszych miesiącach roku 1998. 25 marca tegoż roku zostało wniesione do Rektora i Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego oficjalne pismo Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, podpisane przez kard. Henryka Gulbinowicza, Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego zarazem Wielkiego Kanclerza Papieskiego Fakultetu Teologicznego oraz ks. prof. Ignacego Deca, rektora tegoż Fakultetu. W piśmie został przedłożony wniosek o przywrócenie Wydziału Teologii w Uniwersytecie Wrocławskim. Za wnioskiem zostały przedłożone następujące racje historyczne i merytoryczne:

1. Wydział Teologii, erygowany 21 października 1702 roku dał podstawę do utworzenia Akademii Leopoldyńskiej, a w 1811 roku stał się jednym z czterech wydziałów Uniwersytetu Wrocławskiego i przetrwał w nim do 1945 roku. Toteż Stolica Apostolska powołując 22 lutego 1968 roku Papieski Fakultet Teologiczny, określiła go jako kontynuację Wydziału działającego do 1945 roku w obrębie „*celeberrimae Universitatis Wratislaviensis*”.

2. Za obecnością Wydziału Teologii w Uniwersytecie Wrocławskim przemawia nie tylko idea tworzenia wspólnoty nauczających i nauczanych, ale także idea komplementarności, uniwersalności dziedzin w nich uprawianych. Wydziały Teologii, działające w *universitatis scientiarum*, dostarczały integralnej wizji człowieka i wizji społeczeństwa, a także promowały wartości związane z godnością człowieka.

3. Kraje sąsiednie, należące do rzymsko-łacińskiej tradycji kościelnej, po uwolnieniu od reżimu totalitarnego przywróciły wydziały teologiczne w swoich uniwersytetach (Praga, Ołomuniec, Bratysława, Budapeszt, Lubljana, Zagrzeb, Kow-

no). W niektórych krajach zachodnich, szczególnie niemieckojęzycznych, wydziały teologii należą do uniwersytetów od chwili ich założenia.

4. W Polsce, po odzyskaniu suwerenności, następuje systematyczne wyrównywanie krzywd, m. in. wyrządzonych akademickiej teologii. Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie, która przejęła dziedzictwo Wydziału Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego (zlikwidowanego w 1954 r.), zyskała pełny status uczelni akademickiej finansowanej z budżetu państwa w Warszawie, w miejsce zlikwidowanego na Uniwersytecie Warszawskim Wydziału Teologii, powołano Akademię Teologii Katolickiej, która, przy udziale Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, zmierza do przekształcenia się w Uniwersytet. W niedawno powstałym Uniwersytecie Opolskim działa Wydział Teologii.

5. Środowiska naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego i Papieskiego Fakultetu Teologicznego współpracują ze sobą od wielu lat, przy czym współpraca ta obejmuje zarówno wykładowców jak i studentów. Kilku wykładowców i niektórzy studenci, zarówno świeccy jak i duchowni, działają i uczą się w obydwu uczelniach. Uniwersytet i Fakultet urządzają wspólne sympozja naukowe, w tym m. in. „Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska” (21-21 IX 1993), „Kościół Katolicki na Śląsku w powojennym 50-leciu” (7 XII 1995), „Eucharystia w dziejach Kościoła na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem Śląska” (12-13 III 1996), „Tendencje unijne w czasach nowożytnych” (12 XII 1996), „50-lecie powojennej działalności Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu” (1 III 1997), „Kościół katolicki na Śląsku w okresie średniowiecza” (11 XII 1997), „Kościół wrocławski w okresie rządów kard. Melchiora Diepenbrocka (1845-1853)” (10 III 1998).

6. Zgodnie z zarządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 stycznia 1996 r., Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu ma prawo do nadawania stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego nauk teologicznych, dysponuje zatem odpowiednią kadrami naukowo-dydaktyczną, a także wystarczającą bazą lokalową⁹.

Powyższy wniosek Wielkiego Kanclerza i Rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego był przedmiotem dyskusji Senatu Uniwersytetu w dniu 8 kwietnia 1998 r. W wyniku dyskusji Senat podjął następującą uchwałę: „Po zaznajomieniu się z listem J.E. ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza, Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego i Wielkiego Kanclerza Papieskiego Fakultetu Teologicznego, oraz ks. prof. dra hab. Ignacego Deca, Rektora Papieskiego Fakultetu Teologicznego, z dnia 25 marca 1998 roku, do Rektora i Senatu Uniwersytetu Wrocławskiego upoważnia JM Rektora do przeprowadzenia rozmów ze stroną kościelną i Ministrem Edukacji Narodowej w sprawie warunków powołania Wydziału Teologii w oparciu o Papieski Fakultet Teologiczny. Wyniki tych rozmów, po zaopiniowaniu ich przez komisje senackie, będą mogły stanowić podstawę do podjęcia przez Senat stosownej decyzji”¹⁰.

⁹ Zob. *Przegląd Uniwersytecki*. Pismo Uniwersytetu Wrocławskiego IV(1998) nr 4(27), s. 6.

¹⁰ Zob. Tamże, s. 5-6.